Rok IV. Niedziela dnia 11 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 57

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Na marginesie ruchu kulturalnego Częstochowy.

Z radością należy powitać coraz więcej ożywiający się ruch kulturalny w naszem mieście. Dzięki inicjatywie ludzi chętnych i troskliwych o dobro i kulturę naszych obywateli, tempo organizacyjne życia posuwa się u nas w ostatnim czasie ogromnie naprzód. Z głębin płynącego szybkim nurtem czasu, wydobywa się coraz to nowe wartości mające oczom naszym i potomnych przedsłowić możliwie wszystkie ogniwa idącego w nieskończoność łańcucha wydarzeń historycznych, kulturalnych i cywilizacyjnych naszego regjonu.

Jak widać z obserwacyj, w naszym podjasnogórskim grodzie ruch ten od jakiegoś czasu, dotrzymuje kroku ogólnemu pochodowi kulturalnemu innych miast Polski, a nawet poczyna wybiegać naprzód. Swiadczą o tem konkretne przykłady, wyrażające się już to w formie wydawnictw, już to w formie organizowania wystaw i urządzaniu na większą skalę imprez.

Zeszłoroczna np. wystawa „Okna przemysłu częstochowskiego" zorganizowana przez redakcję „Słowa" dała nam niezwykle ciekawy obraz naszej regjonalnej wytwórczości przemysłowej i zapoznała nas z coraz to więcej doskonalącą się techniką urządzeń fabrycznych oraz z różnorodnością wyrabianych na naszym terenie produktów.

Kultura regjonalna powiatu, jego zabytków i skarbów przyrody znalazła — dzięki niestrudzonej w tym kierunku pracy p. dyr. W. Płodowskiego — swój wyraz w wydanej przez Tow. Pop. Kul. Reg. „Ziemi Częstochowskiej", której drugi tom jest już w przygotowaniu i w najbliższym czasie zostanie oddany do druku.

Również sprawa muzeum ziemi częstochowskiej poruszana kilkakrotnie na łamach „Słowa Częstochowskiego" a ostatnio przez „Dziś i Jutro", znajduje się w stadjum szybkiej realizacji i jest prawie na ukończeniu. Pan kom Mackiewicz i Rada Przyboczna w zrozumieniu doniosłości tej tak ważnej placówki dla naszego społeczeństwa ofiarowała na ten cel specjalny budynek powystawowy w Parku Staszica. Nieliczne resztki dawnych zbiorów zostały do tego muzeum już przewiezione i uporządkowane. Obecnie dzięki ofiarności obywateli z miasta i powiatu zbiory te zostają uzupełniane napływającemi eksponatami. — Nad uporządkowaniem tych zbiorów czuwa troskliwa ręka prezesa Tow Pop. Kult. Reg. p. dyr. Płodowskiego. Otwarcie muzeum nastąpi w najbliższym czasie, a w każdym razie przed sezonem turystycznym.

Dalszym przejawem rozwoju naszego życia kulturalnego jest organizowany przez p. kom. J. Mackiewiczową „Tydzień Książki Polskiej" oraz regjonalizmu miasta i okolicy". — Wydobycie na światło dzienne szeregu niezwykle cennych eksponatów i białych kruków literatury dotyczących historji naszego regjonu, da naszym obywatelom możność zobaczenia wielu istotnie bardzo rzadkich okazów z przeszłości kulturalnej naszego środowiska.

Przygotowania do wystawy posuwają się w szybkiem tempie naprzód, a udział i dobór jednostek organizujących tą wystawę daje nam przeświadczenie, że Wystawa Książki Polskiej w Częstochowie będzie istotnie niecodzienną atrakcją.

W projekcie sfer artystycznych leży również urządzenie w najbliższej przyszłości większej ogólnej wystawy dzieł sztuki polskiej i zagranicznej znajdujących się na terytorjum naszego miasta i powiatu. W posiadaniu bowiem naszych obywateli znajdują się niezwykle cenne obrazy i rzeżby największych polskich mistrzów pędzla i dłuta, które wartoby od czasu do czasu wyciągnąć i pokazać jako dorobek kulturalny człowieka.

Najcenniejszym jednak dorobkiem naszej kultury i chlubą naszego miasta jest teatr. Doskonałe kierownictwo dyr. I. Galla, przepiękne i pomysłowe dekoracje oraz znakomita gra zespołu artystycznego postawiła teatr częstochowski na równi z teatrami stołecznemi. — Zarząd miasta doceniając wartość kulturalną tej placówki nabył ją na własność tut. społeczeństwa, dając tem samem wyraz głębokiej troski o wychowanie naszych obywateli.

Łącznie jednak z nabyciem teatru, pozostaje jeszcze jedna sprawa nierozwiązana, a bardzo żywotna, mianowicie zapewnienie stałego bytu artystom. — Teatr częstochowski w kilkuletnim etapie swego rozwoju wykazał istotnie tytaniczny wysiłek w walce o utrzymanie się przy życiu, zwyciężając w 80 proc. obskurantyzm miejscowego społeczeństwa. Ta chęć wegetacji aż do zupełnego zwycięstwa istnieje w dalszym ciągu, a wysiłek artystyczny zespołu teatralnego jest wystarczającym ego dowodem.

Biorąc pod uwagę konieczność przyjścia z pomocą walczącej z nędzą sztuce, wartoby się zastanowić nad tem, czy nie znalazłyby się środki materjalne i fundusze na przejęcie całego zespołu artystycznego na stały koszt miasta, zapewniając im minimum egzystencji w postaci stałych miesięcznych poborów, wyzwalając przez to nietylko samych artystów z ciągłej niepewności i walki o jutro, ale dopomagając tem samem do swobodnego rozwoju twórczości dramatycznej — tonącej dzisiaj w ogólnym kryzysie. Grosz niezbyt wielki — a wdzięczność obywateli dozgonna. — Warto się zastanowić.

Na zakończenie niniejszego przeglądu dorobku kulturalnego ostatnich dni, chciałem jeszcze wspomnieć o jednej tworzącej się placówce. Jest nią organizujące się dopiero zrzeszenie całej cyganerji częstochowskiej, obejmującej wszystkie talenty artystyczne młode i starsze pod kierownictwem miejscowego Okręgowego Syndykatu Dziennikarzy Częstochowskich. Jeśli zrzeszenie to potrafi zgrupować w sobie istotnie cały miejscowy świat artystyczno-literacki i zrealizuje w całości swój program, to będzie to nowy etap w duchowym rozwoju Częstochowy.

Artystyczne i kulturalne bowiem życie blisko 120 tys. miasta, tętniącego gwarem istotnie wielkomiejskim, powinno naprawdę raz już wyjść z powijaków małomiejskiego, prowincjonalnego Grajdołka i oblec się w godniejsze szaty tak pod względem kulturalnym jak społecznym i cywilizacyjnym.

Tylko ciągła ewolucja i ustawiczna dążność do przodowania w wyścigu pracy i kultury narodu może nam dać wewnętrzne zadowolenie i zapomnienie o zwykłych, codziennych troskach życia.

Zdzisław Wróbel.

Sensacyjny lot polski do stratosfery

Polska wyprawa stratosferyczna startuje do pobicia rekordu wysokości.

WARSZAWA 10.3 1934 r. (Telefonem od specjalnego wysłannika naszego pisma). Korespondent wasz dowiaduje się, że niebawem wyruszy do stratosfery polska ekspedycja balonowa, mająca za zadanie obok naukowych badań i pomiarów, próbę pobicia rekordu wysokości.

Przygotowania do lotu odbywają się w dalszym ciągu w wielkiej tajemnicy przed oczyma ciekawych ze zrozumiałych względów, nie możemy dziś podać nazwisk załogi wyprawy, w każdym razie stwierdzić należy, że biorą w niej udział dwaj najwybitniejsi polscy lotnicy balonowi oraz cały szereg uczonych naszych.

Powłoka balonowa, po przeprowadzeniu prób wytrzymałości i odporności stanowi jeszcze przedmiot pilnych badań uczonych, podobnie jak i gondola, kilkakrotnie już przerabiana i ulepszana. Na marginesie należy zauważyć, że właśnie gondola jest przedmiotem wyczerpujących obliczeń i aljaż metalów, użytych do budowy, stanowi ścisłą tajemnicę, podobnie jak to miało miejsce z gondolą prof. Piccarda.

Data ani też godzina startu narazie nie została jeszcze ustalona, w każdym razie z chwilą wyczekania odpowiedniego momentu natychmiast nastąpi start balonu.

Ze zrozumiałych względów nie podajemy dzisiaj nazwisk odważnych pilotów — dowie się o nich wkrótce Polska i świat cały.

Start balonu przewidziany jest z jednej z miejscowości w pobliżu Warszawy, gdzie balon został zakotwiczony.

Przed rozpoczęciem ruchu budowlanego.

WARSZAWA. Tegoroczny plan akcji finansowania budownictwa mieszkaniowego z funduszów państwowych, ustalony w listopadzie r. ub. przez Komitet Ekonomiczny Ministrów — przewiduje przeznaczenie sumy 18 milj. zł. na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego i sumy 8 milj. zł. na przebudowę mieszkań małych i na wykończenie domów blokowych.

W ostatnich dniach Min. Skarbu zatwierdziło podział sumy 8 milj. zł., przeznaczonej na przebudowę mieszkań, remonty itp. Przy podziale uwzględniono ogółem 29 większych miast.

Na przebudowę większych mieszkań na małe przypada kwota zł. 870 tys., na remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań zł. 1.446 tys. i na wykończenie budowy domów blokowych suma zł. 5.685 tys.

W związku z wcześnie dokonanym rozdziałem kredytów, objętych tegoroczną akcją popierania budownictwa mieszkaniowego — spodziewać się należy, że ruch budowlany już z początkiem sezonu osiągnie znaczne natężenie.

O wydanie sądom 13 posłów.

WARSZAWA. Sejm na piątkowem posiedzeniu odesłał do komisji regulaminowej 13 wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej następujących posłów: Długasza (BB), Fidelusa (Chł. str. rolnicze), Hofmana (BB), Kakowskiego (Kl. Nar.), Krzciuka (Klub Ludowy), Laskowskiego (BB), Leśniewskiego (NPR), Piroga (Kl. Ludowy), Pobożnego (Kl. chrz. społ.), Stachnika (Kl. Ludowy) i Rożka (komunista).

Wyjazd ministrów na konferencję do Gdyni.

WARSZAWA. Wczoraj udali się do Gdyni pp. ministrowie przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki, komunikacji — inż. M. Butkiewicz, rolnictwa i reform rolnych—Nakoniecznikoff-Klukowski, wiceministrowie: Lechnicki i Kozłowski, generał Orlicz-Dreszer — przewodniczący Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz szereg wyższych urzędników.

Ministrowie wezmą udział w wielkiej konferencji gospodarczej, która odbędzie się w Gdyni w celu omówienia najaktualniejszych zagadnień portu oraz handlu gdyńskiego.

Laureat nagrody muzycznej.

WARSZAWA. Wczoraj w gmachu Min. Oświaty odbyło się uroczyste wręczenie nagrody muzycznej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego tegorocznemu laureatowi tej nagrody, prof. Piotrowi Maszyńskiemu.

Wręczenia nagrody dokonał osobiście minister oświaty, p. Wacław Jędrzejewicz. Nagroda wynosi 7.000 zł.

Urzędnikom czeskim nakazano bojkot Cieszyna i Polaków.

CIESZYN. W związku z akcją antypolską, prowadzoną ostatnio przez szowinistów czeskich na Śląsku cieszyńskim, urzędnicy państwowi w czeskim Cieszynie otrzymali zakaz uczęszczania do polskiego Cieszyna, celem odwiedzania tamtejszych lokali publicznych i sklepów polskich.

Ten sam zakaz dotyczy polskiego domu reprezentacyjnego „Polonia" w czeskim Cieszynie.

Jak postępują szowiniści czescy świadczy dalej fakt, że akademja, zapowiedziana na 7 marca z okazji urodzin prezydenta Massaryka, która miała się odbyć w sali „Polonii" została w ostatniej chwili przeniesiona do sali strzelnicy w czeskim Cieszynie.

Roosevelt zwoła światową konferencję gospodarczą.

SZTOKHOLM. W piątek przybył do Sztokholmu delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom, Norman Davis dał wyraz swemu zapatrywaniu, że kryzys światowy dosięgnął obecnie punktu zwrotnego tak, iż można mieć nadzieję rychłej poprawy stosunków.

Zmiana w kierunku dodatnim daje się już odczuć w St. Zjednoczonych.

W związku z tem potwierdził Norman Davis, że prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem zwołania światowej konferencji gospodarczej,

Sprawca pobicia Nowaczyńskiego uniewinniony.

WARSZAWA. Sprawa p. Tadeusza Ryskalczyka, skazanego na rok więzienia za napad na Adolfa Nowaczyńskiego i zadanie mu ciężkich uszkodzeń oka, przyjęła wczoraj niespodziewany obrót w sądzie apelacyjnym.

P. Nowaczyński nie przyszedł do sądu, nadsyłając niezwykły list, w którym

oświadcza, że w rozmowie z obrońcą p. Ryskalczyka, adw. Święcickim, wobec świadków, przyznał, iż uważa fakt pobicia go za wyraz impulsu uczuciowo-ideowego, niema więc do osk. Ryskalczyka żadnych pretensyj, gdyż sam sobie wymierzył już satysfakcję. Jeśli przybyłby do sądu to tylko po to, by prosić o uniewinnienie oskarżonego.

Sąd apelacyjny Ryskalczyka uniewinnił, uznając, że sprawa nadaje się jedynie do ścigania w drodze oskarżenia prywatnego.

Nie zdołano dotrzeć do zasypanych górników.

BYTOM. Wczoraj popołudniu zmarł z powodu ran górnik Kubaty w szpitalu w Bytomiu, ofiara katastrofy na kopalni „Karsten-Zentrum" Kubatego wydobyto rannego w kilka godzin po katastrofie. Jest to już czwarta śmiertelna ofiara wtorkowej katastrofy na tej kopalni.

W podziemiach kopalni znajduje się jeszcze 7-miu górników, a to: Bartela, Dziedzioch, Dziacko, Jaworski, Kotal, Latusek, Ploch. Prawie wszyscy są żonaci i ojcami licznych rodzin.

Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu i odbywa się wśród bardzo ciężkich warunków. Czy zasypani żyją jeszcze — niewiadomo.

Gabinet belgijski zachwiany.

BRUKSELA. — Zarysowuje się coraz wyraźniej kryzys gabinetu belgijskiego. Mowa premjera Broqueville, wygłoszona w senacie, zapowiadająca radykalną zmianę dotychczasowego programu zewnętrzno-politycznego Belgji, wywołała ogromne poruszenie. Przy najbliższej sposobności rząd Broqueville'a zostanie w parlamencie obalony. Premjer Broqueville przed wygłoszeniem swej mowy w senacie odbył dłuższe rozmowy telefoniczne z francuskim ministrem spr. zagr. Barthou, jak również z lordem strażnikiem pieczęci Edenem, z którymi uzgadniał treść swego przemówienia. Min. Barthou energicznie zaprotestował przeciwko tym ustępom, które zawierały zbyt wyraźną zapowiedź ustępstw na rzecz Niemiec. Fakt wygłoszenia tej mowy wywołał we Francji zrozumiałe rozgoryczenie i z tego też powodu zapowiedziana na dziś podróż min. Barthou do Brukseli została odroczona.

Anglja oskarża Niemcy
o przygotowania do wojny powietrznej.

LONDYN. W toku obrad w parlamencie nad budżetem lotnictwa Churchill wystąpił z gwałtownym atakiem na rząd niemiecki, zarzucając mu przygotowania do wojny powietrznej.

Churchill podkreślił, że misja Edena nie udała się zupełnie, że więc wobec tego jest obowiązkiem rządu pomyśleć o bezpieczeństwie Anglji.

Churchill oświadczył, że z przerażeniem oczekuje dnia, kiedy w rękach obecnych rządców Niemiec znajdą się środki, które mogą zagrażać Londynowi.

A dzień ten nie jest daleki. Rok lub najwyżej 18 miesięcy dzieli nas od tego dnia — podkreślił Churchill.

Mówca zaznaczył, że poza rozbudowaniem traktatów bezpieczeństwa, należy też myśleć o wzmocnieniu lotnictwa angielskiego.

Odpowiadając imieniem rządu na wezwanie Churchilla, wiceminister Baldwin zaznaczył, że twierdzenie, iż misja Edena nie powiodła się, jest niesłusz ne Wprawdzie trudno zrozumieć pobud ki, dla których rząd niemiecki dopomina się tak znacznego uzbrojenia powietrznego, lecz obawa przed atakami lotniczemi jest w Berlinie szczera, jak i w innych krajach.

Gdyby wszystkie nasze próby nie powiodły się, każdy rząd angielski postara się o to, aby kraj nasz pod względem obrony powietrznej nie stał niżej od tych, które znajdują się w możności podjęcia ataku powietrznego na nasze brzegi.

Oświadczenie rządowe w Izbie Gmin na temat obrony lotniczej Wielkiej Brytanji zostało przyjęte przez całą prasę entuzjastycznie.

Na Wielkanoc — konstytucja w Austrji.

WIEDEŃ. Wczoraj odbyły się narady organizacyj chłopów dolno-austrjackich, na których uchwalono przystąpić gremjalnie do frontu ojczyźnianego.

Organizacja chłopów dolno-austrjackich liczy 100,000 członków. Kierownik organizacji Reithner oświadczył, że chłopi dolno-austrjaccy stoją zwarcie za kanclerzem Dollfussem.

Kanclerz Dollfuss wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że obawy lub nadzieje, iż przyjdzie między chłopami a Heimwehrą do starć, są złudne.

Kanclerz zapowiedział, że nowa konstytucja wejdzie w życie około Wielkiejnocy i dodał, że nabyte prawa robotników nie będą uszczuplone.

Przymusowa kastracja.

BERLIN. Izba karna w Kassel skazała na przymusową kastrację 32 letniego mężczyznę za zachowanie się na ulicy, wywołujące publiczne zgorszenie.

Wyrok wydany został wbrew opinji lekarza, który wypowiedział się przeciwko stosowaniu tego zabiegu, oświadczając, że oskarżony nie jest degeneratem seksualnym i że wystarczy oskarżonego izolować.

„Odkryłem legendarne miasto królowej Saby".

PARYŻ. „Odkryłem legendarne miasto królowej Saby. Widzieliśmy dwadzieścia wież lub świątyń"—w tych słowach śmiały podróżnik i powieściopisarz francuski, laureat zeszłorocznej nagrody Goncourtów, Malraux, doniósł dziś redakcji „L'Intransigeant" o fantastycznych rezultatach rajdu lotniczego ponad najbardziej niebezpiecznemi okolicami Arabji, zorganizowanego wraz z pilotem Cornigljonem.

Odkryte miasto leży na północnym krańcu wielkiej pustyni Rubat-el-Kahil. Lotnicy donoszą również, że poczynili zdjęcia fotograficzne.

Należy zaznaczyć, że Malraux i Cornіglion są pierwszymi Europejczykami, którzy od kilkunastu wieków odważyli się dotrzeć do tych miejsc, strzeżonych przez dzikie i bardzo niebezpieczne ple miona arabskie.

Ratunek dla rozbitków utrudnia zła pogoda.

MOSKWA. Samoloty, które miały wyruszyć z przylądka Wellen, musiały porzucić ten zamiar wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Według wiadomości, otrzymanych od rozbitków „Czeluskina", w obozie nie zaszły żadne poważniejsze zmiany.

Parowiec „Stalingrad", mający na pokładzie samoloty, posuwa się w kierunku południowo-zachodnim na przylądek „Klutorskoje".

Parowiec „Smoleńsk" przybył do Petropawłowska na Kamczatce, skąd dziś wyruszy na północ.

Zuchwały napad bandycki.

WARSZAWA. Nocy wczorajszej gospodarza wsi Gołąbki, w gminie Piastów, pod Warszawą, Mateusza Wróblewskiego, zbudziło gwałtowne ujadanie psów. Zaniepokojony Wróblewski, uzbroiwszy się w kłonicę, wyszedł na podwórze, chcąc sprawdzić przyczynę zaniepokojenia zwierząt.

W pewnej chwili padł strzał, poczem do przerażonego gospodarza podbiegło jakichś czterech drabów, grożąc mu rewolwerem. Na krzyk zaatakowanego nadbiegł jeden z psów, którego bandyci zastrzelili, poczem rzucili się na gospodarza i kilkoma uderzeniami w głowę powalili go na ziemię.

Strzelanina zaalarmowała sąsiadów, którzy nadbiegli na pomoc Wróblewskiemu. Widząc uzbrojonych w widły gospodarzy, rabusie ratowali się ucieczką. Ranny napadniętego Wróblewskiego nie okazały się groźne.

W okolicznych lasach i na szosie zarządzono obławę, by ująć niebezpiecznych grasantów.

EDWARD HOPE.

Wszystko dobre co się dobrze kończy.

NOWELA.

IV.

Rozpiął kołnierzyk i rozejrzał się na prawo i lewo. Był zupełnie sam otaczała go niezmącona cisza, nie przeczuwał obecności żebraka, który śledził go wciąż z ukrycia i znajdował się nie dalej, jak dziesięć kroków. Wyjął rewolwer i oglądał go w bladym zmierzchu. Podniósł broń, lecz równocześnie zadrżał, czuł, że usta jego ściągają się w bolesny grymas. Pomyślał, że chciałby, aby Katarzyna pomogła mu zrobić to, chciałby żeby ona sama zachęciła go i pożałowała. Podniósł znów rewolwer, wtem głos jakiś odezwał się za nim:

— Co pan robi?

Wincenty obejrzał się i wymierzył rewolwer w kierunku głosu.

— Niech pan we mnie nie celuje— rzekł żebrak—pytam z przyjaźni.

Wtedy dopiero Wincenty poznał rudowłosego człowieka, którego przed chwilą obdarzył.

— Czego tu chcesz? — ofuknął go.

— Szedłem za panem.

— Czy tak?—głos Wincentego brzmiał twardo.

— Chciałem dowiedzieć się, dlaczego to pan nie potrzebuje ani pieniędzy, ani tamtych rzeczy?

— Teraz wiesz.

— Tak — przyznał żebrak.

— Nie mam już nic wartościowego przy sobie, na co więc czekasz? wynoś się natychmiast.

Przystąpił do żebraka w postawie groźnej.

— Pan nie ma prawa się zabijać.

— Nie mam?

— Nie — kiedy pan pomyślałeś o tem po raz pierwszy?

— Dawno, przed wielu laty. Każdy jak sądzę myśli o tem.

— Tak, ale kiedy pan pomyślałeś po raz pierwszy poważnie, że popełnienie zabójstwa na własnej osobie jest dla pana niezbędnem?

— Dziś w nocy.

— Tak też i ja myślałem—rzekł żebrak i przystąpił bliżej. — Gdybyś pan rozmyślał tyle co ja o samobójstwie, wtedy dopiero byłbyś uprawniony do powzięcia decyzji.

— Zaprawdę — rzekł cierpko Wincenty — nie widzę w czem to wszystko ciebie dotyczy. Zarobiłeś już na tej historji, jakie 50 funtów, cóż ci więcej potrzeba?

Żebrak zaśmiał się cicho.

— Dotyczy mnie w tem—odparł — że jeżeli pan się tu zastrzeli i znajdą tu pańskie ciało bez pieniędzy i zegarka pomyślą, że zaszło morderstwo, a gdy podejrzenie na mnie spadnie złapią mnie i powieszą.

— No! to oddaj mi zegarek i cygarnice, a zatrzymaj pieniądze, nikt przecie nie sprawdzi, ile miałem przy sobie.

Żebrak zaśmiał się znów.

— Ale bo widzi pan, nie mogę w to uwierzyć, by się człowiek musiał zabijać dla kobiety.

Wincenty skoczył, jak oparzony.

— Skąd ci przyszło do głowy, że to ma coś wspólnego z kobietą?

— Skąd? Mnóstwo rzeczy wskazuje na to. Najpierw fakt, żeś pan przyszedł do parku, aby się tu zabić. To bardzo ważny punkt.

— Słuchaj — rzekł Wincenty — jeśli się chcę zastrzelić to jest moja sprawa proszę cię odejdź.

— Kiedy pan wcale nie potrzebuje się zabijać — twierdził spokojnie żebrak zrobisz pan z siebie głupca.

— Co możesz wiedzieć o tem? — rzucił Wincenty Hall groźnym tonem, ale żebrak zachował spokój.

— Wiem o tem bardzo wiele. Wiem, że żadna kobieta nie zna swoich uczuć, dla tej prostej przyczyny, że nie ma żadnych uczuć, a tylko wrażenia często za mocne dla niej Dlatego myślę, że żaden mężczyzna nie powinien się zabijać dla kobiety

Cierpliwość Wincentego Hall była na wyczerpaniu, to też rzekł cierpko:

— Nie zajmuje mnie wcale twoja filozofja, czy nie widzisz, że prosta przyzwoitość każe ci odejść.

Żebrak nie usłyszał prawdopodobnie tego wezwania.

— Przed dwoma laty—rzekł—moja żona powiedziała mi, że nie znosi mego widoku, że mnie nie cierpi i że naj lepiej bym zrobił, gdybym odszedł od niej i nigdy już nie wrócił. Odszedłem i poszedłem do rzeki, zamiast do parku, wtedy jednak przekonałem się, że nie chcę umierać.

Wincenty zaczął słuchać uważniej. Żebrak zaś mówił dalej.

— Poszedłem do hotelu i stamtąd napisałem do żony mojej kartkę o samobójstwie. Napisałem jej, że zabiję się, aby jej dogodzić i że ciało moje nie zostanie znalezione.

Wydobył z kieszeni cygarnicę Wincentego i zaproponował mu papierosa.

— Może pan zapali?

Wincenty przyjął, żebrak potarł zapałkę, aby mu dać ognia. Obaj mężczyźni palili jakiś czas w milczeniu.

— No i cóż—spytał wreszcie Wincenty.

— We dwa dni później wpadła mi w ręce gazeta gdzie na miejscu naczelnem, opisane było samobójstwo mojej żony. Zostawiła kartkę, w której utrzymywała, że umiera, bo nie może żyć bezemnie.

Rzekłszy to, żebrak otrząsnął popiół z wypalonego papierosa.

— Powiadam panu, że mężczyzna nie powinien zabijać się z powodu kobiety.

— Wasza żona nie kochała innego zauważył głucho Hall.

— Posłuchaj pan, czy nabrałbyś pan gustu do życia, gdyby pańska żona przestała kochać tego innego?

Wincenty zastanowił się.

D. c. n.

Plan wielkiej konferencji państw naddunajskich.

WIEDEŃ. W dniach ostatnich toczyła się pomiędzy Paryżem, Rzymem i stolicami państw Małej Ententy ożywiona wymiana zdań co do osiągnięcia porozumienia w kwestji austrjackiej i naddunajskiej.

Ze strony Paryża wywarty został na Małą Ententę nacisk w tym kierunku, aby przyjęła memorandum włoskie za podstawę rokowań nad regulacją europejskich kwestyj gospodarczych. Jeżeli dojdzie w tej kwestji do uzgodnienia poglądów, to po konferencji Dollfussa i Gömbösa z Mussolinim w Rzymie, zwołana ma zostać wielka konferencja wszystkich państw naddunajskich, która zakreśli wytyczne całkowitego uregulowania wszystkich wspólnych kwestyj gospodarczych pomiędzy Małą Ententą, Austrją i Węgrami.

W kilku wierszach.

— Sejm uchwalił wczoraj ordynację podatkową.

— Wyznaczeni onegdaj zarządcy sądowi Żyrardowa, objęli już na mocy decyzji sądowej władzę w Zakładach żyrardowskich.

— Wczoraj straż graniczna przeprowadziła rewizję w warszawskiej Resursie Kupieckiej. Rewizja odkryła kilka pudełek z cygarami przemycanemi.

— Znany paryski obrońca w sprawach karnych, adwokat Raymond Hubert, który obecnie objął obronę sekretarza prywatnego Stawiskiego, Romagnino, usiłował odebrać sobie życie.

— Śledztwo w sprawie zamordowania b. premjera Duca, dobiega końca i proces zabójców przed trybunałem wojskowym ma się rozpocząć dnia 15 marca bież. roku.

— Wczoraj odbyła się rewizja w kilku bankach francuskich. Znaleziono 403 czeki Stawiskiego na sumę około 10-iu miljonów franków. Czeki te były wystawione na nazwisko 50 osób.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. Antoniemu Stępniowi

tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Żona, dzieci i rodzina.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 11 marca. Konstantego W.
Poniedziałek 12 marca. Grzegorza Wielk.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Tanie pociągi na zjazd turystyczny do Warszawy. W dniach 17, 18 i 19-go bm. z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się zjazd turystyczny w Warszawie, na który przybędą liczni turyści zagraniczni.

Pragnąc umożliwić wszystkim udział w powyższym zjeździe Ministerstwo Komunikacji przyznało każdemu jadącemu do Warszawy w tych dniach i posiadającemu kartę Ministerstwa, indywidualną 70 procentową zniżkę w stosunku do starej taryfy.

Przejazd w obie strony pociągiem zwykłym kosztować będzie 9 zł. 41 gr., pospiesznym 12 zł. Karta uczestnictwa zawiera 20 ulgowych kuponów do wszystkich miejsc zwiedzania, a cena jej wynosi zaledwie 4 złote.

Informacje i bilety w „Orbisie" 2-ga Aleja 16.

Na częstochowski zespół pracy dobrowolnej na Polesiu. Dyrektor „Metalurgji", p. Dawid Szwarc, ofiarował na rzecz częstochowskiego zespołu pracy dobrowolnej na Polesiu zł 100. Niech przykład świeci.

Odczyt dyr. Matuli w sali Straży Ogniowej. Staraniem Miejskiego Społdzielczego Komitetu Zbiórki na Samolot Chalenge'owy, w niedzielę, 11 b. m., o godz. 16 tej, w sali Straży Ogniowej odbędzie się odczyt o lotnictwie dyrektora Ubezp. Społecznej w Częstochowie, p. Władysława Matuli.

Odczyt ten zapowiada się niezmiernie interesująco, bowiem p. dyr. Matula jest zasłużonym lotnikiem i znawcą spraw lotniczych.

Dla uromaicenia odczytu chór „Pochodnia" odśpiewa kilka utworów.

Ponieważ wejście na odczyt jest bezpłatne spodziewać należy się, ze sala Straży Ogniowej zostanie wypełniona do ostatniego miejsca.

Ze Związku Pań Domu. Kurs sezonowych porządków domowych z pokazem przyrządzania past i płynów do czyszczenia, odbędzie się 13 i 14 b. m. od godz. 10 — 12-tej. Opłata od członkini 2 zł., a od niecłonkiń 2.50 zł.

Z życia Tow. Przyjaciół Francji. W poniedziałek 12 bm., o godz. 20 30, prof. Clement wygłosi w języku francuskim odczyt p. t. „En Lorraine, sur le trace de Stanislaus Leszczyński". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp wolny.

Przed premjerą sztuki Antoniego Stankiewicza. Przygotowania do wystawienia na scenie Ogniska Niepodległości im. Marsz. Piłsudskiego sztuki red. A. Stankiewicza p. t. „Brygada"— dobiegają końca. Jak już donosiliśmy, specjalną ilustrację muzyczną do tej sztuki ułożył utalentowany muzyk dyr. dr. Bolesław Grzewiński. To połączenie dramatu z muzyką robi potężne wrażenie. Reżyser p. Aleksander Poliszewski robi wysiłki, by całość wypadła jak najlepiej. Zastosował on do inscenizacji wiele nowych efektów technicznych i świetlnych. Dekoracje projektuje prof. Stanisław Barylski. Kierownictwo techniczne spoczywa w rękach inż Artura Franke.

Koncert w sali Straży Ogniowej. Staraniem kierownictwa Szkoły Kolejowej odbędzie się w niedzielę, 11 b. m., w sali Straży Ogniowej, o godz 12-tej w południe poranek muzyczny, w którym wezmą udział: p. dyr. J. Bursik (skrzypce), orkiestra 27 p.p pod kierunkiem por. Grzewińskiego, kwartet męski i chór Szkoły Kolejowej, składający się z 300 dzieci pod kierunkiem p. M. Zawadzkiego. Akompanjuje p. Z. Jałowicki. W programie muzyka polska, ze szczególnem uwzględnieniem pieśni ludowej w artystycznym układzie Lachmana, Maszyńskiego, Mayznera, Galla, Rączki i innych.

Bilety w cenie od 50 groszy do zł. 1 50, do nabycia w kierownictwie szkoły pomienionej, a w dzień koncertu przy kasie.

Całkowity zysk przeznaczony będzie na rzecz najbiedniejszych i niedokarmionych dzieci Szkoły Kolejowej.

Rano śnieg—popołudniu deszcz. W ciągu ostatnich kilku dni coś się w przyrodzie wywróciło. W myśl przysłowia „w marcu jak w garncu" pierwsze dni marca przyniosły nam zmienną pogodę z wydatną przewagą opadów śnieżnych i deszczowych. Ostatnie kilka dni znów zaznaczyły się pogodą zmienną wyrażającą się kilkukrotnemi deszczami i śniegiem. Rano niezmiennie śnieg, po południu jeśli nie deszcz obfity, to niezmordowany kapuśniaczek. I tak wkółko. Poprostu jakby nie zanosiło się na wiosnę w tym roku.

Łańcuch prasowy na budowę Harcerskiego Domu Wycieczkowego w Częstochowie. W łonie tut. Koła Przyjaciół Harcerstwa, śledzącego z zainteresowaniem imponujący rozwój ruchu harcerskiego wśród młodzieży, powstał ostatnio projekt wybudowania w Częstochowie Harcerskiego Domu Wycieczkowego na wzór istniejącego już w Krakowie miejskiego domu wycieczkowego. Częstochowa jako ośrodek potężnego ruchu pątniczego i turystycznego stanowi jedno z nielicznych miast w Polsce o nadzwyczajnej sile atrakcyjnej i dlatego jest najlepszym ośrodkiem do wzniesienia tego rodzaju instytucji.

Na zapoczątkowanie zbiórki funduszów na potrzebnych na budowę otwarty został łańcuch ofiar. Listę otwiera prof. Słobodzian, który składając 5 zł. na ten cel, wzywa do złożenia odpowiednich ofiar p. p.: prof. Bronisława Godzika, prof. Bolesława Stalę, dr. Antoniego Suwarę, prof. Swidra oraz kier. St. Wieruszewskiego.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że podjęte na terenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Kuratorjum starania o subsydjum uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem, władze centralne bowiem przyrzekły wyasygnować na ten cel kilka tysięcy złotych.

Wiek uczniów w szkołach zawodowych. Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w szkołach i na kursach zawodowych pobierało naukę w ub. r. szkolnym ogółem 68.809 uczniów. W liczbie tej znajdowało się 1.112 uczniów w wieku do lat 13, 3.957 w wieku lat 14, 6.694 w wieku lat 15, 8.761 w wieku lat 16, 9 520 w wieku lat 17, 10.000 w wieku lat 18, 7.549 w wieku lat 19, 5.626 w wieku lat 20, oraz 12.703 uczniów w wieku lat 21 i powyżej.

Zw. Strzelecki we Dźbowie. Z inicjatywy p. Romana Sikory, nauczyciela tamtejszej szkoły powszechnej, zwołane zostało we Dźbowie zebranie organizacyjne, celem założenia pododdziału Zw. Strzeleckiego.

Zebrani w liczbie 26 osób po zaznajomieniu przez p. Sikorę z ideologją i statutem Zw. Strzeleckiego, podpisali deklaracje, przystępując do nowozałożonego pododdziału Zw. Strzel.

Odśpiewaniem „Brygady" i wzniesieniem okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego zebranie zakończono.

Nowopowstałej placówce życzyć należy owocnej w wyniki pracy dla dobra Państwa.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę, poraz trzeci świetna groteska A. Czajkowskiego „Nie tu i nie tam" („Ciepełko"), która tak wielki sukces zdobyła na onegdajszej premjerze. W wykonaniu udział bierze cały niemal zespół naszego teatru z pp.: Gallową, Benitą, Wiland i Kopczyńską oraz Balcerzakiem, Bremem, Orchoniem i Wojteckim w rolach głównych.

Reżyserja i inscenizacja dyr. Iwo Galla.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

Jutro w niedzielę, godz. 15.30 i 17.45 poraz ostatni znakomita sztuka J. Wasowskiego pt. „Różnie bywa" po cenach najniższych od 60 gr.

Wieczorem, o godz. 20.30 groteska „Nie tu i nie tam". Ceny normalne, zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 11-tej rano.

Częstochowianin poniósł śmierć pod kołami pociągu. Między stacja mi Ostrzeszowem i Ostrą Górą (wojew. poznańskie) wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 21-letni Wiktor Majchrzak, mieszkaniec wsi Miedźno, pow. częstochowskiego. Nieszczęśliwy młodzieniec dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu nogę powyżej kolana. Natychmiast po wypadku Majchrzaka przewieziono do szpitala w Ostrzeszowie na operację, gdzie w kilka godzin potem zmarł.

Majchrzak od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Ten stan przymusowej bezczynności, spowodowany brakiem zajęcia, ambitnego chłopca przyprawił o ciężkie zmartwienia i wyrzuty, których nikt nigdy nie mógł mu wytłomaczyć, ani wyperswadować.

Z każdym dniem coraz silniej kiełkował w nim plan ulżenia swej doli i doli matki i nieustannie marzył o poprawieniu swego bytu.

Po głębszym namyśle nieszczęśliwy młodzieniec zdecydował się wyruszyć w podróż w poszukiwaniu pracy. W tym celu przygotował się należycie do podróży i pożegnawszy się serdecznie z matką, odjechał

Bez grosza pieniędzy w kieszeni nawet mowy być nie mogło o kupnie biletu i dlatego zmuszony był przechodzić z pociągu na pociąg, byle tylko na gapę dostać się do Torunia. W pewnym momencie Majchrzak zobaczywszy w korytarzu wagonu kontrolera, pospiesznie wyskoczył z wagonu, ale tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła szybko pędzącego pociągu i poniósł śmierć.

Na wieść o tragicznej śmierci jedynaka matkę ogarnęła niebywała rozpacz i żal. Ponieważ staruszka jest b. uboga, mieszkańcy Miedźna, chcąc umożliwić jej wyjazd do Ostrowia na pogrzeb syna, zainicjowali dorażną składkę.

Awantury „narodowców" w Rembielicach Szlacheckich.

Wybryki łobuzerskie młodzieży t. zw. narodowej, jakie miały miejsce w Kłobucku i Truskolasach, powtórzyły się onegdaj we wsi Rembielice Szlacheckie, gm. Lipie.

We wsi tej zamieszkuje 5 rodzin żydowskich. Onegdaj w nocy banda wyrostków z pod „narodowego" znaku przypuściła szturm do mieszkań żydów. Napastnicy porozbijali okiennice, wybili kamieniami wszystkie szyby, poczem udali się pod mieszkanie kierownika tamtejszej szkoły powszechnej, p. Romana Machinki, gdzie wybili 6 szyb. Po dokonaniu tego „bohaterskiego" czynu wybijacze szyb rzucili się do ucieczki, znikając w ciemnościach nocy.

Na marginesie tego zajścia warto za znaczyć, że z inicjatywy p. Machinki roz poczęta została w Rembielicach budowa pomnika Marszałka Piłsudskiego, którego odsłonięcie nastąpi w dniu imienin P. Marszałka t.j. 19.III. W związku z tem od pewnego czasu ze strony tamtejszych „narodowców" dswano do zrozumienia, że „będą przeszkody" przy stawianiu pomnika. Wybicie szyb w mieszkaniu kierownika szkoły pozostaje prawdopodobnie w związku z temi groźbami. Czy tak jest — ustali dochodzenie policyjne.

Wybory władz Tow. Dobroczynności dla żydów. Na ostatniem ogólnem rocznem zebraniu Towarzystwa Dobroczynności dla żydów dokonano wyboru członków zarządu i zastępców na miejsce p.p.: Wilhelma Gostyńskiego, Józefa Imicha, Natana Kona, d ra Stefana Kona i dyr. Dawida Szwarca. Wszyscy wyżej wymienieni wybrani zostali ponownie za wyjątkiem p. Gostyńskiego na miejsce którego w skład zarządu weszła p. dyr. Józefowa Grossmanowa.

Ślady na śniegu zgubiły złodzieja. Posterunek policji w Rędzinach zawiadomiony został 3 stycznia rb. przez administrację majątku Kościelec o kradzieży 50 snopków żyta ze sterty, znajdującej się na polu tegoż majątku. Kradzież miała miejsce w nocy.

Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia jedrego ze sprawców kradzieży, którym okazał się mieszkaniec wsi Kościelec, 42 letni Maciej Patyk, właściciel kilkumorgowego gospodarstwa. Złodzieja zgubiły ślady, pozostawione na śniegu przez niego i wspólnika, którego jednak nie zdołano ująć. Slady te prowadziły naprzełaj do zabudowań Patyka, dokąd też policja wkroczyła i przeprowadziła rewizję, w wyniku której znaleziono w stodole 15 snopków żyta, pochodzącego ze wspomnianej kradzieży. Resztę skradzionego żyta zabrał prawdopodobnie drugi sprawca kradzieży i ulotnił się.

Wczoraj Maciej Patyk skezany został przez sąd grodzki na 3 miesiące aresztu.

Obniżona taryfa blokowa dla mieszkań.

Elektrownia w Częstochowie przypomina P. T. Odbiorcom, że wprowadzona została, zgodnie z § 77 Uprawnienia Rządowego, dla potrzeb **gospodarstwa domowego w mieszkaniach** następująca taryfa blokowa.

1) Istota taryfy blokowej:

Dla każdej kategorji mieszkania oraz dla poszczególnych miesięcy zostaje ustalona pewna ilość kilowatogodzin t. zw. I-szy blok, opłacanych wg. normalnej taryfy. Odbiorca, którego zużycie przekroczyło normę I-go bloku, wkracza w II-gi blok, przyczem nadwyżka zużycia ponad I-szy blok będzie opłacana wg. taryfy wynoszącej około 45% taryfy normalnej, wreszcie, jeśli zużycie prądu przekroczy normę I-go i II-go bloku nadwyżka zużycia ponad tę normę opłacana będzie wg taryfy najniższej, wynoszącej mniej więcej 22% taryfy normalnej.

2) Wielkość bloków dla poszczególnych kategoryj mieszkań w różnych miesiącach.

Kategorja mieszkania*)	1 izb.		2 izb.		3 izb.		4 izb.		5 izb.		6 izb.		7 izb.		ponad 7 izb.	
Bloki	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
	Miesięczna ilość Kilowatogodzin														plus za każdą izbę KWg/m	
Styczeń	4	3	7	5	13	8	20	10	28	12	36	15	45	18	7	3
Luty	3	3	5	5	8	8	13	10	18	12	24	15	29	18	5	3
Marzec	3	3	5	5	8	8	13	10	18	12	24	15	29	18	5	3
Kwiecień	2	3	3	5	5	8	8	10	14	12	18	15	21	18	3	3
Maj	2	3	5	5	5	8	8	10	12	12	16	15	19	18	3	3
Czerwiec	1	3	2	5	4	8	6	10	8	12	10	15	13	18	2	3
Lipiec	1	3	2	5	4	8	6	10	8	12	10	15	13	18	2	3
Sierpień	1	3	2	5	4	8	6	10	8	12	10	15	13	18	2	3
Wrzesień	2	3	3	5	5	8	8	10	12	12	16	15	19	18	3	3
Październik	3	3	5	5	8	8	13	10	18	12	24	15	29	18	5	3
Listopad	4	3	6	5	13	8	19	10	28	12	36	15	45	18	6	3
Grudzień	4	3	7	5	13	8	20	10	28	12	36	15	45	18	7	3

UWAGA*). Za izbę w mieszkaniu liczy się również kuchnię oraz pokój służbowy, nie liczy się natomiast przedpokoju, korytarzy, śpiżarki, pokoju kąpielowego itp.

3) Opłaty za prąd w poszczególnych blokach.

Opłata za prąd I-go bloku pobierana będzie w wysokości 90 gr. za kWh. Opłata za prąd II go bloku pobierana będzie w wysokości 40 gr. za kWh. Opłata za prąd zużyty w poszczególnym miesiącu w ilości, przekraczającej normę I-go i II-go bloku, pobierana będzie w wysokości 20 gr. za kWh.

4) Opłaty stałe.

Stała opłata miesięczna za licznik do 5 Amp. włącznie wynosić będzie:

dla mieszkań 1-no izbowych zł. 1,00 miesięcznie
„ „ 2 u „ „ 1,20 „
„ „ 3 i 4 o „ „ 1,50 „
„ „ powyżej 4-ch izb „ 2,00 „

5) Okres stosowania taryfy blokowej.

Taryfa blokowa została wprowadzona na okres do 31 grudnia 1934 roku.

Ci z P. T. Odbiorców, którzy z taryfy tej korzystali w 1933 i chcą z niej nadal korzystać, obowiązani są zgłosić się do Elektrowni celem podpisania nowej umowy na rok 1934.

6) Stosowanie innych taryf.

Taryfa blokowa nie jest przymusowa. **Każdy odbiorca ma prawo wolnego wyboru między dotychczasowemi taryfami a nową taryfą blokową z opłatami obniżonemi.**

ELEKTROWNIA.

Częstochowa, dnia 10 marca 1934 r.

Uprowadzili krowę i sprzedali ją za 50 zł. Do obory Ludomira Rogowskiego we wsi Rząsawy dostali się 20-letni Antoni Dudek i 19-letni Władysław Łuszczyński i uprowadzili stamtąd krowę, którą sprzedali następnie w Częstochowie Józefowi Banasiakowi (Kiedrzyńska 104) za 50 zł.

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sądem grodzkim, który skazał Dudka na 8 miesięcy więzienia, Łuszczyńskiego zaś na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary t e m u ostatniemu na przeciąg lat 4 ch. Banasiaka, który, jak ustalił przewód sądowy, nie wiedział, że krowa została skradziona — sąd uniewinnił.

Aresztowanie sześciu osób za podpalenie zagród. Wczoraj około północy we wsi Kuźnica Kiedrzyńska, gm. Kamyk w zabudowaniach Stanisława Jabłońskiego wybuchł pożar. Spłonęła całkowicie stodoła. Następnie ogień przerzucił się na obory Stefana Barczaka. Równocześnie zajęła się i sąsiednia stodoła Polaka. Straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą 3 tys. zł.

W toku dochodzenia ustalono, że pożary wybuchły z podpalenia i w związku z tem aresztowano 6 osób.

Burmistrz Kłobucka przed sądem. Wczoraj Sąd Okręgowy w osobie sędziego Terpiłowskiego rozpatrywał sprawę burmistrza m. Kłobucka p. Michała Piechurskiego, oskarżonego o dopuszczenie się przekroczenia władzy przez użycie na potrzeby miasta przeszło 5 tys. zł. zainkasowanych na rzecz Państw. Zakładu Ubezpieczeń.

Na przewodzie sądowym okazało się, że burmistrz działał na podstawie poleceń władz nadzorczych. Wobec tego jednak, że postępowanie burmistrza nie było zgodne z obowiązującemi przepisami prawnemi, sąd skazał go na symboliczną niemal karę 25 złotych.

„Klient" sądu grodzkiego. Józef Gajtkowski (baraki na Stradomiu) skazany został na 2 tygodnie aresztu za kradzież 3 kg. bułek z koszyka na szkodę p. Józefa Siedleckiego.

Z RADOMSKA.

— Młodzież Czerwonokrzyska Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Polski Czerwony Krzyż młodzieży m. Radomska i powiatu radomszczańskiego w ogólnej liczbie członków 5000 w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego złoży Dostojnemu Solenizanto wi hołdowniczy adres w postaci albumu laurek, które zostaną wystawione w sali Rady Miejskiej w dniu 11 marca od godziny 10 rano do 2 popoł.

Społeczeństwu miejscowemu będzie dana możność nietylko zobaczenia tego upominku, lecz i wypowiedzenia się o artystycznych zdolnościach poszczególnych wykonawców laurek.

Cena biletu wejścia na wystawę dla dorosłych gr. 20, dla młodzieży szkolnej gr. 10.

— Pojedynek challenge'owy 1934 r. Przyjmując wezwanie p. dr. Niewiarowskiego wpłacam 5 zł. na zasilenie funduszu Challenge 1934 r. oraz wzywam p. lek.-dent. Gliksmana, prosząc o wpłacenie takiejże sumy.

(—) **Dr. Stanisław Baryłski.**



Pijani awanturnicy zbombardowali kamieniami budynek stacyjny.

Widownią burzliwego zajścia była wieś Wręczyca, gm. Węglowice.

Mieszkańcy tej wsi: 26-letni Jan Sciubidło, 24 letni Józef Raczyński i 21-letni Ludwik Lanik odprowadzali na tamtejszy dworzec kolejowy swego kolegę Mikę, udającego się do wojska. Towarzystwo było mocno podchmielone i po drodze młodzieńcy, którzy znani są jako notoryczni awanturnicy, zaczepiali przechodniów. Jadącego rowerem Władysława Glińskiego przewrócili na ziemię i poturbowali go dotkliwie. Tylko szybka ucieczka uratowała Glińskiego od masakry.

Po przybyciu na dworzec awanturnicy w dalszym ciągu zakłócali spokój, wszczynając sprzeczkę z funkcjonarjuszami kolejowymi, gdy ci ostatni zwrócili im uwagę na nieodpowiednie zachowanie się. Parobcy stawali się coraz bardziej agresywni. Powiadomiony o powyższem zawiadowca stacji w towarzystwie kilku pracowników wystąpił przeciw awanturnikom, których poskromiono, a następnie do czasu przybycia policji umieszczono ich w suterynie, skąd jednak wydostali się wkrótce po rozbiciu drzwi, poczem uzbroili się w kamienie i rozpoczęli bombardowanie budynku stacyjnego, wybijając wszystkie szyby w oknach. Nie poprzestając na tem opryszki usiłowali zemścić się na kolejarzach za zamknięcie ich w piwnicy. Zamiar ten został jednak udaremniony przez przybyłych na miejsce zajścia funkcjonarjuszy policji, którzy ubezwładnili uzbrojonych w noże awanturników i po nałożeniu im kajdanków doprowadzili stawiających czynny opór na posterunek policji.

Mika, który zachowywał się stosunkowo najspokojniej, został zwolniony z uwagi na to, że musiał się stawić w pułku. Natomiast Sciubidło, Raczyński i Lanik przewiezieni zostali do Częstochowy i przekazani sędziemu śledczemu, który polecił osadzić ich w więzieniu.

Podejrzana sympatja.

Pan Salomon Karaś siedział sobie spokojnie w kawiarni i popijał herbatę z cytryną, kiedy pies jednego z gości zbliżył się do niego, obwąchał i wesoło zaczął się do niego łasić.

— Psinka! — uśmiechnął się p. Salomon, wzruszony dowodami psiej sympatji. — Co chcesz, co? Może cytrynki kawałek?

Chciał właśnie pogłaskać grzecznego pieska, gdy nagle podszedł do niego jakiś jegomość i spojrzał mu nienawistnie w oczy.

— Więc to pan? — syknął.

P. Karaś spojrzał zdziwiony.

— O co chodzi?

— Więc to pan jest kochankiem mojej żony!

— Zwarjował pan? — oburzył się p. Karaś. — Mnie wystarczy, że ja mam swoją własną żonę!... To poco mnie pańska?

— Nie udawaj pan... Mój pies łasi się tylko do dobrych znajomych.. Więc to pan przychodzi, kiedy mnie w domu niema?

— Jak ja mogę przychodzić, kiedy ja nawet nie wiem, gdzie pan mieszka? — denerwował się p. K.

— Więc skąd pies pana zna?

— Ja wiem? Spytaj się pan psa. Ja osobiście go sobie nie przypominam.

— Nie łżyj pan! — zgrzytnął zębami właściciel psa. — To pan, kiedy ja wyjeżdżam tuli się do mojej żony!

— Kto się tuli? Co pan gada? Ja bym się wolał przytulić do policjanta na rogu, niż do cudzej żony... Bo onby mnie najwyżej dał gumową pałką w łeb i już... A u cudzej żony jest cudzy mąż, który zabić może też. Jabym nigdy nie ryzykował...

— Nie zagadasz mnie pan! — oświadczył podejrzliwy małżonek. — Pójdziesz pan teraz ze mną do mojej żony. Ja was muszę skonfrontować...

— Co pan nas musi? — przeraził się p. Karaś. — Ja się nie zgadzam na żadne kombinacje z pańską żoną. Ja nie chcę i nie potrzebuję. Mam własną żonę i mnie to wystarczy.

Wówczas właściciel psa, jak się okazało, p. Nikodem Seweryniak, strzelił p. Karasia w twarz.

Cała sprawa wyjaśniła się dopiero w sądzie grodzkim

Pies się łasił, bo p. Karaś miał paczkę z wędliną w kieszeni palta.

A p. Seweryniak uznał to za podejrzane, bo był podchmielony i szukał awantury.

Nie warto było, bo sąd otaksował jego czyn na 50 zł. grzywny.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy „ACHIEZER“
podaje niniejszem do wiadomości członków, że

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia, odbędzie się **w lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Aleja 6, w niedzielę, dnia 11 marca 1934 r.** o godzinie 3-ej po poł., a w razie braku wymaganej większości **o godz. 4-ej po poł.** bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków. 3) Wybór rzewodniczącego Walnego Zgromadzenia. 4) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 5) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia i wykonanie § 17 Statutu 6) Odczytanie protokułu Komisji rewizyjnej i sprawozdania Kasowego, oraz zatwierdzenie bilansu za rok 1933. 7) Budżet na rok 1934. 8) Wnioski Zarządu w sprawie zmiany Statutu i inne. 9) Wybór 7 członków Zarządu, w miejsce ustępujących: Dr. J. Hirszberga, J. Sacka, J. Sztokmana, M. Weinberga, A. Zylbersztajna, Z. Rotbarta i A. Dancygera, oraz 8-miu zastępców i Komisji Rewizyjnej. (Wylosowani członkowie Zarządu mogą być ponownie wybrani.) 10) Wolne wnioski.

GOŁEM OKIEM.

Pan Mayer.

Taki kawał:

Mayer spaceruje z uśmiechniętą miną po ulicy. Podchodzi doń znajomy:

— Panie Mayer, co słychać? Dlaczego pan taki uśmiechnięty?

— Żona moja uciekła z moiem najlepszym przyjacielem...

— Z najlepszym pańskim przyjacielem? Kto to jest?

— Nie mam pojęcia, ale od chwili kiedy on uciekł z moją żoną, stał się moim najlepszym przyjacielem“.

Znacie ten kawał, wiem o tem i dlatego go napisałem. Bo jednak taki p. Mayer, który się cieszy, że mu żona uciekła, to jednak wielce osobliwy człowiek. W dzisiejszych czasach przerachowań, poborów, scaleń, zabezpieczeń i ubezpieczeń cieszyć się z tak dobrego wydarzenia, jak ucieczka żony, może tylko człowiek, który posiada gwarancję, że za godzinę rozstanie się bezapelacyjnie z tym światem. Ba, żeby to razem z żoną ciekły upodatki, zadatki, datki, naddatki, opłaty, przepłaty, nadpłaty, gdyby na drzwiach mieszkania można było po ucieczce żony, wywiesić tabliczkę: spowodu ucieczki żony sekwestratorom i wierzycielom wstęp wzbroniony, gdyby opuszczony małżonek mógł być zwolnionym od konieczności wypełniania tysiąca i jednego cyrkularzy, formularzy itp. łamigłówek umysłowych — ba, wtedy każdy mąż zmusiłby chętnie swą kochaną małżonkę do ucieczki i jeszczeby ją wyposażył na drogę i pożegnał czułem słowem: „bądź zdrowa i wracaj, gdy się kryzys skończy“. Wtedy każdy znas byłby szczęśliwy i spacerowałby z uśmiechniętą miną, jak ów p. Mayer.

Ale kto dzisiaj ucieka z cudzą żoną, kiedy nawet z własną uciec przed podatkami trudno. Żona, owszem, chętnieby uciekła, gdyby rodzony jej mąż miał zapas gotówki w domu. Ale takich mężów dzisiaj niema.

Dzisiejsi mężowie trzymają w kasach tylko protestowane weksle i kolekcje formularzy nakazów płatniczych i zeznań o dochodach, których brak. Przytem rodzona żona ucieknie tylko z takim, który ma pieniądze, a taki, który je posiada woli oszczędności ulokować w urzędzie skarbowym lub Ubezpieczalni Społecznoj, jako, że każdy z nich jest solidnym płatnikiem. Będzie brać na utrzymanie cudzą żonę, by mu podatek obrotowy powiększyli, od którego się cudem wyłgał, uwalniając służącą czyli pomocnicę domową, której emerytalnie ubezpieczyć nie chciał.

Pan Mayer nie jest wytłumaczony nawet w myśl przysłowia: „baba z wozu, koniom lżej“. Wiem bowiem napewno, że nazajutrz po ucieczce jego żony, zgłosił się do niego sekwestrator skarbowy z nakazem płatniczym na zwiększony podatek majątkowy wraz z karą za zatajenie cyfry dochodów, w celu uchylenia się od sprawiedliwego wymiaru podatku.

— Bujać to my, ale nie nas — zawyrokował — W nas pan nie wmówi, że żona uciekła od pana bez pieniędzy, które pan ukrywał przed urządem skarbowym. Kogo stać na ucieczkę żony, ten musi płacić większe podatki. Chyba, że pan złoży zeznanie o stanie majątkowym tego, z którym pańska żona uciekła.

— Ja go nie znam i ja go nie chcę znać! — zastrzegł się pan Mayer.

— Tem gorzej dla pana. Będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności za uchylanie się od obowiązku złożenia zeznania o jego stanie majątkowym. Ponadto będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności za prowokacyjne zachowanie się wobec władz skarbowych.

— Czem ja kogo prowokuję?

— Pan się uśmiecha ironicznie przez cały czas.

— Ja się tak cieszę, że mi żona uciekła.

— Człowiek, który się uśmiecha wobec wymiaru sprawiedliwości podatkowej, to uśmiecha się prowokacyjnie. Poważny człowiek cieszy się tylko wtedy, gdy mu się uda wprowadzić w błąd władze podatkowe. Na tej zasadzie podwyższam panu jeszcze dotychczasowy wymiar podatku.

Gwarantuję wam, że pan Mayer już nie chodzi po ulicach uśmiechnięty i nie cieszy się, że mu żona uciekła. Jest on teraz bardzo zajęty wypełnianiem formalności podatkowych, pisaniem podań i rekursów i obliczaniem sobie sprawiedliwego wymiaru podatkowego, jako, że w myśl nowej reformy oszczędnościowej, sam płatnik musi musi sobie osobiście wyrachować podatek z karami i odsetkami i wymierzyć sobie sprawiedliwość, oraz wypełnić wszystkie blankiety i formularze, by nie zajmować drogiego czasu urzędnikom, którzy i tak nie mogą nadążyć w podnoszeniu sum, zgłaszanych przez płatników wymiarów.

Pan Mayer pracuje dziś dzień i noc i chętnie przyjąłby swą „uciekłą“ żonę i jej przyjaciela, bo sobie sam dać rady nie może i płaci olbrzymie kary i procenty za zwłokę.

JA.

ZE ŚWIATA.

Szekspir jako „świadek" w procesie Księżnej Jussupow.

Sensacyjny proces, wytoczony przez księżnę Jussupow towarzystwu filmowemu Metro-Goldwyn-Meyer, zakończył się — jak donosiliśmy — skazaniem towarzystwa na wypłacenie 25 000 funtów szterlingów księżnej Jussupow z tytułem odszkodowania za krzywdę moralną, wyrządzoną jej filmem „Rasputin — zbrodniczy mnich". (Jak wiadomo, księżna Jussupow przedstawiona została w tym filmie jako ks. Natasza, która z Rasputinem otrzymywała intymne stosunki).

Po ogłoszeniu wyroku, przedstawiciel towarzystwa filmowego Metro-Goldwyn-Meyer wystąpił z wnioskiem odłożenia wykonania wyroku, aby można przeprowadzić rewizję procesu. Wniosek ten odrzucone. Koszta procesu będzie musiało ponieść towarzystwo filmowe Metro-Goldwyn-Meyer.

Przed ogłoszeniem wyroku przewodniczący rozprawy, Ivory, udowadniał, iż cała sprawa zależy od tego, czy występująca w filmie Natasza, którą Rasputin uwodzi, uważaną jest przez publiczność za małżonkę ks. Jussupowa. O ile tak — twierdził przewodniczący rozprawy Ivory — to przedstawioną w filmie scenę uwiedzenia Nataszy przez Rasputina należy uważać za najcięższą obrazę. Sąd doszedł do przekonania, iż przedstawiona w filmie Natasza uważana jest stanowczo i bez żadnych wątpliwości przez szeroką publiczność za księżnę Jussupow. Z tego to właśnie względu musi się dać zadośćuczynienie skarżącej księżnie. Jest rzeczą jasną bowiem, że małżonka ks. Jussupowa musiała się czuć srodze obrażona tem, że mogła być uwiedziona przez takiego łotra, jak Rasputin.

Sąd, rozpatrujący całą tą sprawę, posługiwał się sześciokrotnie encyklopedją oksfordzką w celu ustalenia pojęcia „czystości". Także i Szekspir cytowany był wielokrotnie przed sądem. Przywołano z zaświatów nieśmiertelnego twórcę „Snu nocy letniej" na pomoc dla ustalenia słuszności skargi księżnej Jussupow.

Jak twierdzi najbliższe otoczenie księżny Jussupow, ma ona zamiar wniesienia skargi o odszkodowanie przeciwko wszystkim amerykańskim towarzystwom filmowym i właścicielom kin, w których wyświetlany był, czy jest, film o Rasputinie.

Głośny film „Rasputin — mnich zbrodniczy" wyświetlają obecnie kinoteatry włoskie. Podobno towarzystwo Metro-Goldwyn-Meyer zamierza zdjąć film z ekranów we Włoszech, aby księżna Jussupow nie miała podstawy do wniesienia skargi także przeciwko włoskim kinoteatrom.

RADJO.

WASSZAWA 11 marca

9.00 Sygnał czasu. 9,20 Gimnastyka. 9,25 Płyty gramofonowe. 9,35 Dziennik poranny 9,40 Płyty gramofonowe. 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Płyty gramofonowe. 10,30 Transmisja z katedry św. Jana w Warsz. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Wiadomości meteor. 12,15 Poranek muzyczny z Filhar. Warsz. 13,00 Pogadanka muzyczna. 14.00 Pogadanka pszczelarska. 14,30 Płyty gramofon. 15.00 „Kiedy słońce przygrzeje". 15.20 Koncert muzyki lekkiej. 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16,30 Płyty gramofonowe 16.45 Kwadrans literacki. 17,00 „Dziecko a alkohol". 17,15 Koncert polskiej muzyki o charakterze ludowym. 18.00 Słuchowisko p. t. „Syn wszystkich matek". 19.00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Przegląd teatralny. 19,50 Myśli wybrane. 19,52 Koncert wieczorny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Feljeton prawie podróżniczy". 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. 22,15 Wiadomości sportowe 22,25 Muzyka taneczna. 20,00 Wiadom. meteor dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23,05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 11 marca

9,00 Transmisja z Warszawy. 10,30 Nabożeństwo z klasztoru O.O. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Sląsku 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bież. 12.10 Transm. z Warsz. 14.00 Wiadom. meteorol. 14.05 Koncert popularny. 15,00 Feljeton 15,20 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Tr. z Warsz. 18.40 Bery i bojki śląskie. 19,10 Rozmaitości 19.15 Płyty grnmofonowe. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19 45 Program na dzień nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. 22.15 Wiad sportowe. 22.30 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 12 marca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Koncert muzyki lekkiej 16.40 Francuski. 16.55 Koncert 17 30 Płyty gramofonowe. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 „Najwyższy dom świata". 18.20 Koncert kameralny. 19.00 Program na dzień następny 19 05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Koncert muzyki holenderskiej. 21.00 „Przemytnik haszyszu", feljeton. 21,15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 22.00 „Coś ciekawego". 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. i komunik. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 12 marca

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Codz. Przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteor. z Warszawy. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. popołudn. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisje z Warszawy. 16.55 Koncert z Warsz. 17.30 Płyty gramofonowe 18.00 Transmisja z Warsz. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19 25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warsz. 22.00 Płyty gramofonowe. 22.30 Tr. z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

31) POWIESC.

— Ja tutaj zostaję — oświadczył Errol, którego odwaga i przytomność umysłu wzrastały zawsze w miarę niebezpieczeństwa. — Moją rzeczą jest ojca od zarzutu oczyścić i dokażę tego... Sierżancie Brackett, czy zechcesz na jedno moje pytanie odpowiedzieć? Jaką drogą policja została uwiadomiona tak szybko o przybyciu mojego ojca?

Brackett nie umiał na to odpowiedzieć.

— Ostrzegł ją niewątpliwie ktoś, kto musi się obawiać powrotu mojego ojca do Anglji. Może sam złoczyńca?

Myśl ta ożywiła Karola.

— Obowiązkiem pańskim jest wyszukiwać winnych, pomóż mi niewinność wykazać a to na jedno wyniesie. Najprzód spełnij tutaj twoją powinność, potem udasz się do ministerstwa i dowiesz się, skąd denuncjacja pochodzi. Oto na wszelkie wydatki.

— Gdzie mam informacje przywieźć? — spytal Brackett bardzo gorliwie, bo poczuł pełną garść złota.

— Do West Cliff Hotel.

— Może pan na mnie liczyć.

Tłum wypływał z pociągu londyńskiego i oblegał parowiec.

— Mój synu — rzekł Ralf głosem drżącym — spodziewałem się, że ujrzę miejsce mego urodzenia, ale teraz widzę, że nigdy już oczy moje nie będą się napawały widokiem ojczyzny.

— Przysięgam ci, ojcze, że do Anglji wrócisz i to nie tak, jak dziś, pod niecnym zarzutem, ale otoczony szacunkiem, jak na to zasługujesz.

Brackett naglił do pośpiechu.

— Kto mi może udzielić informacyj co do tego procesu? — pytał ojca Karol.

— To już było tak dawno. Mój adwokat umarł — brzmiała odpowiedź.

— Więc do kogo mógłbym się zwrócić?

— Udaj się do sędziego, który przewodniczył obradom i który na mnie wyrok wydał.

— Jak sią nazywa?

Ale Brackett wciągnął już starca na pomost. Zabrzmiał sygnał odjazdu. Okręt miał wyruszyć za chwilę.

— Jak się nazywał? — powtórzył Errol głosem doniosłym.

Wśród wrzawy i szumu fal usłyszał dwa słowa, które go przykuły do miejsca: Percy Lincoln — taka była odpowiedź Ralfa.

W WILLI LINCOLN.

Sampson Potter dowiedział się, że pan Portmann jest nieobecny i że dopiero za dwa dni powróci. W pierwszej chwili zły był na taką zwłokę, ale niebawem dobry humor odzyskał.

— Mój stary — tłómaczył sobie — nie możesz zaraz uregulować interesów. A więc czekaj cierpliwie. Innej rady na to niema. Łatwo ci przyjdzie czas zabić. Rozrywek nie brak. W tym samym hotelu masz swego starego przyjaciela Cotonnier, możesz z nim wieczór spędzić. A jutro rano pojedziesz do willi Lincoln, tam zobaczysz twoją smarkatę i bedziesz z czcigodnym baronem układał warunki jej przyszłego szczęścia. Wreszcie, mój drogi, dama, bardzo piękna dama, oczekuje twoich odwiedzin w Boulogne — pocieszał się Potter, wielki wielbiciel płci pięknej i rzecz dziwna, witany mile przez najświetniejsze damy, czemu on tylko jeden się nie dziwił.

Wprowadzając odrazu w czyn pierwszą część swego programu, Sampson Potter puścił się na poszukiwanie pułkownika Cotonnier, towarzysza broni z wojny Secesyjnej. Dwaj przyjaciele usadowili się w fumoirze i odrazu wpadli na dawne wspomnienia, urozmaicone nowemi zwierzeniami.

Potter nieomieszkał pochwalić się nową znajomością i miłą wizytą, która go nazajutrz czekała i dowiedział się wzamian, że lady Annerley jest córką wielkiego bankiera, sir Jonasa Stevensa, którego znał dawniej i miał nawet dla niego pewne obowiązki wdzięczności.

Ta wiadomość ucieszyła go jeszcze bardziej. Spał doskonale, a nazajutrz wstał w wybornym humorze i, zjadłszy śniadanie, pojechał do willi Lincoln.

Przy bramie odprawił dorożkę i puścił się pieszo długą aleją topolową.

Na schodach pięknej willi oczekiwała go już córka i rzuciła mu się w ramiona, nie dbając, co na to szwajcar powie, potem zbliżył się do Yankesa Artur i dowiedziawszy się, że gość już jest po śniadaniu, zaproponował, że go zaraz lordowi Lincolnowi przedstawi.

— Jestem gotów — rzekł Potter.— Ale co ci takiego, córko? Drżysz. No, bądź spokojna — ja się tam barona nie boję, tak samo, jak nie boję się bandytów, czerwonoskórych i dzikich zwierząt.

Oświadczywszy to, dał się zaprowadzić do bibljoteki.

Jakoż istotnie, jeśli kto był zmieszany na początku rozmowy, to raczej lord Lincoln, gdyż młody adwokat, pragnąc ojcu niemiłego zdziwienia oszczędzić, odmalował czcigodnego Pottera dość jaskrawemi barwami, a tubalny głos gościa, dochodzący już zdaleka, spotęgował jeszcze przykre wrażenie.

— Na miłość Boską — zawołał w duchu nowy par — toż to ów hałaśliwy Yankes z hotelu West-Cliff.

Do pokoju wtoczył się Potter, a nie domyślając się wcale rozlicznych uczuć, jakie wzbudzał, podszedł do jego lordowskiej mości i z całych sił rękę jego ścisnął.

— Jakże się miewasz, parze połączonych królestw — zawołał, nie czekając na prezentację.

— Bardzo dobrze, dziękuję — odparł lord Lincoln, zdumiony taką bezceremonjalnością. — Niech pan siada.

— Naturalnie, że usiądę.

Amerykanin całym ciężarem padł na fotel.

— Może cygarko, panie baronie? — częstował — proszę mi wierzyć, że takich tutaj nie macie. Wybrał mi je sam Houston, a on się zna na rzeczy. Harturze, weź parę, możesz schować na zapas do kieszeni. No panie baronie, proszę się nie żenować, rozmowa o interesach drażliwej natury najlepiej się toczy wśród wonnego dymu cygara.

Lord Lincoln wziął jedno, Artur nie dał się prosić; bo już do dnia poprzedniego zakosztował smaku tych cygar i wiedział, że są istotnie wyborne. Zamieniwszy słów parę ze swoim przyszłym teściem, wyszedł z pokoju.

— Miły chłopak — zawołał Potter, przeprowadzając go spojrzeniem. — Ładna z nich będzie para. Co pan baron o tem myśli?

Lord Lincoln uśmiechnął się pobłażliwie.

— Zanim przystąpimy do rozpraw— rzekł z przezornością sędziego śledczego — daruje pan, panie Potter, że mu zadam kilka pytań. Każdy tu może panu udzielić informacyj o rodzinie Lincoln, ale pan przybywasz z krajów odległych, nie dziw więc, że chciałbym coś o panu usłyszeć.

— To bardzo zrozumiałe i naturalne i gotów jestem opowiedzieć panu całe moje życie.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.